

Czego uczy nas tragiczna historia plemion Dajaków i Madura

28 grudnia 2016

Madura to plemię, które w poszukiwaniu pracy i lepszego życia wyruszyło na Borneo. Spotkało się tam z niechęcią miejscowych Dajaków i oskarżeniami o zabieranie miejsc pracy. Konflikt skończył się krwawą masakrą. „Ich historia pokazuje jednak, że nawet po takiej tragedii można żyć w pokoju” – mówi prowadzący badania na Borneo Tomasz Burdzik.

Dajakowie to jedno z rodowitych plemion indonezyjskiej wyspy Borneo. Madura są plemieniem napływowym z wysp Madura i Jawy. W drugiej połowie XX w. rządzący wówczas Indonezją generał Suharto postanowił przenieść część mieszkańców tych zaludnionych wysp w miejsca mniej zaludnione, np. na Borneo. Co więcej – jak mówi Tomasz Burdzik, doktorant Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach – wielu członków plemienia Madura przenosiło się na Borneo dobrowolnie. Jawa była wtedy już dość silnie zurbanizowana, więc trudniej było być tam konkurencyjnym na rynku pracy. Na Borneo wszystko było jeszcze do zrobienia: drogi, szkoły. Potrzebowano wielu rąk do pracy.

„Przedstawiciele Madura w poszukiwaniu pracy i lepszego życia wyruszyli więc na Borneo, tak jak Polacy po wstąpieniu do Unii Europejskiej wyruszali do Wielkiej Brytanii czy innych krajów” – mówi PAP Burdzik, który podczas pobytów badawczych na Borneo prowadził badania wśród plemion Dajaków oraz Madura.

Choć animozje między tymi dwoma plemionami pojawiały się co jakiś czas, to konflikt z największą siłą wybuchł na początku XXI wieku.

Niemający wpływ na jego kulminację miał kres dyktatury generała Suharto. „Bardzo długo cała Indonezja była reżimem. Nie było

wtedy żadnych konfliktów etnicznych, ponieważ gdy tylko pojawiła się jakaś iskra zapalna, Suharto wysyłał wojsko do jej tłumienia. Kiedy po latach jego reżim upadł, wszelkie scysje, konflikty etniczne i zawodowe wybuchły w Indonezji ze zdwojoną siłą. Wcześniej Indonezyjczycy nie mieli możliwości ujawniania swoich przekonań, uprzedzeń i nienawiści” – opowiada Burdzik.

Najtragiczniejszy w skutkach konflikt wybuchł na początku XXI w. właśnie między Dajakami a plemieniem Madura. „Dajakowie oskarżyli Madura o to, że zajmują im miejsca pracy, wypychając z rynku pracy rodowitych mieszkańców Borneo. Konflikt rozlał się na całą wyspę, a jego skala była niewyobrażalna” – mówi badacz.

Uzbrojeni Dajakowie rozpoczęli wielką rzeź członków plemienia Madura; setki jego członków ścięto. Dajakowie od dawien dawna określani byli mianem „łowców głów”. W czasach dawnych konfliktów plemiennych taka metoda walki z przeciwnikiem wyróżniała ich na tle innych plemion. „W czasie konfliktu z 2001 r. owe +tradycje wojenne+ na nowo odżyły. Podobnie jak to miało miejsce w przeszłości, Dajakowie odcinali głowy swoim przeciwnikom – tym razem członkom plemienia Madura, nierzadko uniemożliwiając późniejszą identyfikację ofiar. Tradycja jest ciągle żywa wśród społeczności Dajaków, przejawiając się nie tylko w języku, zwyczajach, ale również w sposobie zabijania wrogów” – opisuje Burdzik.

Sam rząd był bezsilny wobec czystek etnicznych, które zaszły na Borneo na początku XXI wieku. W rozwiązaniu czy wygaszeniu konfliktu nie pomogła też narodowa ideologia indonezyjska Pancasila. Powstała ona, gdy Indonezja była kolonią holenderską. „Tubylcy musieli mieć jakąś doktrynę, która dawałaby poczucie przynależności i stabilizacji wielokulturowemu narodowi. Balijszczyki są bowiem wyznawcami hinduizmu, Jawajczycy – Islamu i katolikami. Niemal co wyspa – to inna kultura i ideologia. Pancasila składa się z pięciu czynników: wiary w jednego Boga, demokracji, sprawiedliwości

społecznej, człowieczeństwa oraz jedności narodowej. W praktyce ma jednak niewielki wpływ na rzeczywistość. Nie miała jakiegokolwiek znaczenia w uspokojeniu konfliktu w przeszłości, ani nie ma teraz na sposób funkcjonowania społeczeństwa” – podkreśla Burdzik.

Konflikt Dajaków i Madura zakończył się jednak porozumieniem między plemionami, które zobowiązały się, że nie dopuszczą do powtórki tragicznych wydarzeń. „Należy jednak zwrócić uwagę, że choć obecnie nie dochodzi do mordów i wzajemnych ataków, to pokłady uprzedzeń i nienawiści ciągle istnieją” – podkreśla Burdzik.

„Podczas moich badań terenowych interesowało mnie, jak po latach te dwa plemiona razem funkcjonują. Zwłaszcza, że Madura – nawet po czystkach etnicznych – nadal napływają na Borneo” – zaznacza.

„Dla nas może być istotne to, w jaki sposób konflikty, jakie zdarzyły się tysiące kilometrów od nas i w zupełnie innej kulturze, można przełożyć na naszą rzeczywistość. Przykład tych dwóch plemion pokazuje, że nawet po takiej masakrze można pokojowo współżyć” – mówi badacz.

„W Europie mamy teraz wiele mniejszych i większych konfliktów na tle etnicznym, wiele niechęci do ludności napływającej np. w celach zarobkowych. Z przejawami agresji stykają się np. Polacy mieszkający w Wielkiej Brytanii. Przykład Dajaków i Madura pokazuje, że w Europie jesteśmy jednak zamknięci na to, jak podobne zjawiska funkcjonują w skali globalnej. A nie jesteśmy wcale w unikatowej sytuacji” – mówi Burdzik.

Autorstwo: Ewelina Krajczyńska

Źródło: NaukawPolsce.PAP.pl